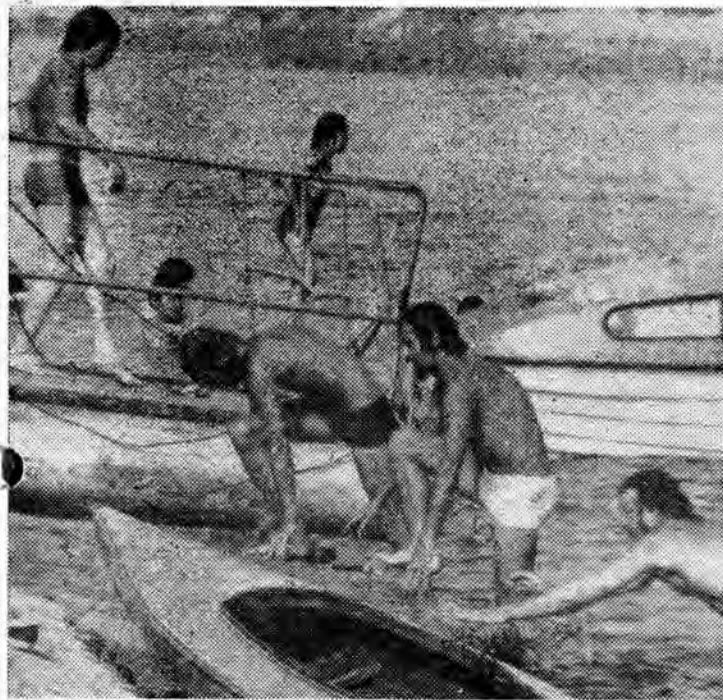


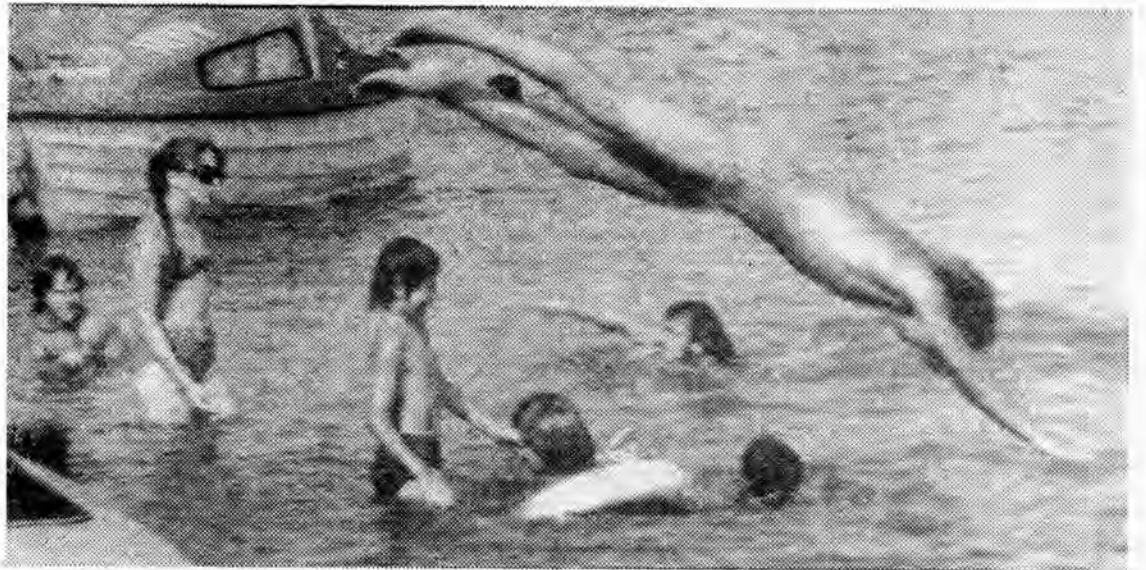
ZYCIĘ

PRZEMYSKIE

NR 31 (404) ROK IX 30 LIPCA 1975 R. CENA 2 ZŁOTE



Oni umieją pływać. W bieżącym roku TKKF wydało 600 kart pływackich. Ci, którzy je zdobyli, to w ogromnej większości samoucy.
Przemysł — miasto liczące bez mała 60 000 mieszkańców nie ma basenu, w którym jesienią, zimą i wiosną można byłoby uczyć pływać młodzież szkolną. Niewielki obiekt tego typu znajdujący się w budynku ~~został~~ jest już drugi rok nieczynny.
Potrzebny jest remont. Rzecz jednak nie tylko w braku funduszy. Skomplikowały się sprawy natury prawnej. Budynek łączy przekazano Spółdzielni Usług Pralniczych „Małwa” w Rzeszowie. Koszty jego remontu nie odpowiadają możliwościom i kalkulacjom finansowym „Małwy”. Decyzje zawisły w próżni.
Wielka szkoda, gdyż — jakby nie było — w minionych latach Władysław Sokółski, Ryszard Skoczylas, Andrzej Cieszyński uczyli tu pływać minimum 300 dzieci. Za miesiąc, półtora skończy się okres kąpieli w Sanie i co wówczas... nastąpi znowu długa, dziewięćmiesięczna przerwa?



Kapieleńsko TKKF. Od rana do wieczora okupują je uczestnicy czterech kolonii, a ponadto mieszkańcy najbliższych osiedli.
— Dlaczego kąpiecie się tutaj?
— Bezpiecznie. Dwóch ratowników!
Nad brzegiem biała flaga — można się kąpać, pogoda, dopisuje, woda strzeżona. Na budynku, w którym znajduje się siedziba kierownictwa kąpieliska i wypożyczalnia sprzętu wodnego i turystycznego, tabliczka z napisem: temperatura wody 20 stopni, powietrza — 25. Przypomina to trochę Rumunię lub Bułgarię. Tak gorącego lipca nie mieliśmy już dawno. W ostatnich latach lato.
— Wreszcie mamy łódź turbinową — cieszy się pan Władysław Sokółski, pracownik TKKF, a zarazem długoletni kierownik Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Mówiąc „mamy” ma na myśli WOPR. Wiadomo — bez łodzi trudno mówić o ratownictwie.
WOPR liczy 52 członków, w tym 38 ratowników. Teraz czuwają nad bezpieczeństwem dzieci z kilkunastu kolonii zlokalizowanych w nadszańskich miejscowościach. Chłopcy sprawują się dobrze. Do 15 lipca nie było ani jednego wypadku utonięcia w Sanie w Przemyslu i okolicy.
Utonięcie nie zanotowano, ale przypadki topienia się miały miejsce. Dzięki członkom WOPR i milicjantom patrolującym wodę skończyło się na strachu. Kolo mostów w Przemyslu uratowano w lipcu dwoje dzieci i 19-letniego chłopca.

LIPCOWY DZIEŃ NAD SANEM



Nikt się nie topi, ale skontrolować rzekę trzeba — stwierdzają ratownicy WOPR Paweł Jędruch, Wacław Gutega, Ryszard Sokółski.



— W naszej rodzinie tylko mama jest wolna od tego nalogu!

BEZPIECZNY SAMOCHÓD TO UTOPIA

NA stronicach barwnych magazynów szalenie kolorowe zdjęcie, nieco rozmazane; samochód, pęd, cofający się krajobraz, albo zatarta, bez twarży masa ludzka na chodniku.

Wszystko to ma jeden cel — wytworzyć w podświadomości człowieka chęć uczestniczenia w tym wspaniałym misterium, jakim jest jazda samochodem. Magiczne urządzenie — samochód. On cie wyróżni spośród innych, którzy noga za nogą wloką się po chodniku.

Ale samochody, to również pewne liczby. Każdego dnia na drogach całego świata, w wyniku wypadków, giną ludzie. Każdy weekend kończy się we Francji smutnym bilansem — przeciętnie 115 ofiar śmiertelnych. W 1971 roku zginęło tu w wyniku katastrof 16 tys. osób, zaś w 1972 r. — według wstępnych obliczeń — 18 tysięcy. Dlaczego?

Czy istnieje bezpieczny samochód? Ależ oczywiście — stwierdza technik jednej z firm samochodowych. Posadźcie 4 osoby zaopatrzone w pasy bezpieczeństwa do samochodu o wadze 30 ton, a zniszcą bez uszczerbku każde zdarzenie. To nie jest, niestety, wyjście.

We wszystkich fabrykach samochodów inżynierowie szukają środków, by zapobiec codziennemu żniwu śmierci na drogach. Samochody doświadczalne rozbijają się z prędkością 80 km na godz. o betonowe ściany; samochody seryjne są zderzane ze sobą pod wszelkimi możliwymi kątami. Niezwykle skrupulatnie bada się każdy centymetr kwadratowy pogiętej blachy. Mnożą się testy. Wynik jest zawsze ten sam — manekiny markujące kierowców i pasażerów ponoszą nieustannie teoretyczną śmierć.

Obsesja wszystkich amerykańskich projektantów samochodów były trzy litery: ESM (Experimental Safety Vehicle, eksperymentalny pojazd bezpieczeństwa). Dwie firmy dysponujące odpowiednio wykwalifikowanym personelem zabrały się z niespotykaną energią do budowy takich właśnie pojazdów. Rywalizacja była tym bardziej zażarta, iż w grę wchodziły niebagatelne zamówienia na taki pojazd w przyszłości. Decydujący moment nastąpił 18 kwietnia 1972 roku w Phoenix (Arizona). Oba pojazdy bezpieczeństwa stanęły przed betonową ścianą. Z prędkością 50 mil (nieco ponad 80 km) na godzinę miały wpaść na tę właśnie przeszkodę. Jako pierwszy startował pojazd American Machine Foundry. Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania — wybite szyby, powyrywane siedzenia, powyginane drzwi. Naoczny świadek podsumował krótko: „To wszystko śmierdziało śmiercią”. Na szczęście pasażerami były tylko manekiny Kiedy z kolei o ścianę rozbił się produkt Fairchild marzenie o bezpiecznym samochodzie przysłało jak bańka mydlana. Warto zaznaczyć, że każdy z „bezpiecznych” pojazdów kosztował po 4,5 mln dolarów. W podobny sposób zakończyły się próby podejmowane

przez Forda i General Motors.

W końcu ub. r. odbyły się w Paryżu równoległe trzy kongresy — Międzynarodowy Kongres Medycyny Ruchu Drogowego, Francuski Kongres Kryminologiczny oraz Międzynarodowy Kongres nt. Toksykomanii. Nie był to przypadek, że zbiegły się one w jednym czasie i w jednym miejscu. Problemy, jakie stwarzają narkotyki, przestępstwa kryminalne i wypadki drogowe nakładają się na siebie niejednokrotnie i posiadają wspólnego sprawcę — jednostkę ludzką.

Lekarze zajmujący się badaniem przyczyn nieustannego wzrostu liczby wypadków drogowych doszli do wniosku, że człowiek za kierownicą jest człowiekiem, który jak to określono — przestaje panować nad sobą. Staje się chorym.

Statystyki dowodzą ponad wszelką wątpliwość, że jedynie 6 proc. wypadków spośród 102 400, jakie wydarzyły się we Francji w 1971 r., i w których doszło do obrażeń ciała, spowodowane było przez czynniki niezawinione takie, jak zły stan drogi czy nagłe uszkodzenie jednego z elementów pojazdu, natomiast pozostałe 94 proc. powstało z winy człowieka — nadmierna szybkość, prowadzenie w stanie nietrzeźwym, nieodpowiednie wyprzedzanie, wymuszanie pierwszeństwa itd. Działają tutaj szereg „czynników — przyczyn”, którym trzeba zanabiegać i które trzeba leczyć.

Przykład. Mężczyzna pokłócił się z kobietą. Jeśli jest to tylko pieszy — to pół biedy, ale jeśli jest on „zmotoryzowany” i siadzie za kierownicą, jego irytacja katalizowana przez instynkt dominacji i potęgi, jaki budzi maszyna, może dać opłakane skutki. A czynniki zewnętrzne?

Statystyki stwierdzają, że we Francji bezpośrednio przy czyną 9 proc. wypadków jest alkohol. Specjaliści są przekonani, że alkohol odgrywa też ważną rolę w dalszych 15—20 procentach wypadków.

Z całą pewnością ustalono, że palenie tytoniu, do którego nie przywiązywało się do tej pory znaczenia z punktu widzenia wypadków drogowych, osłabia refleks osoby prowadzącej. Jest to wynik działania kwasu węglowego. Przede wszystkim trzeba jednak zwrócić uwagę na substancje neurotropowe — wszelkie środki uspokajające czy pobudzające, których używa się coraz więcej z roku na rok, bowiem one również w znacznym stopniu prowadzi do osłabienia refleksu i zmiany sposobu bycia.

Jakie są więc środki zaradcze?

Nie ulega wątpliwości, że człowiek jeszcze nie przyzwyczaił się do samochodu. Tym tłumaczy się częściowo fakt, że automobilista ma tendencje do utraty części zwykłych mechanizmów kontrolowanych oraz do cofania się do prymitywnego sposobu bycia w przeciwieństwie do postawy uzyskanej w wyniku ewolucji i cywilizacji, jaka przejawia w innych sytuacjach życia społecznego.

Zdaniem specjalistów trzeba przede wszystkim zdemistyfikować samochód, odmotylogizować go. Siadanie za kierownicą winno być równie banalne jak spacer po ulicy. Odpowiednie przekonania i nawyki trzeba wpajać człowiekowi od dzieciństwa, w wieku kiedy bodźce odbiera się najsilniej i najtrwalej; trzeba wpajać przyzwyczajenie poprawnego prowadzenia pojazdu zmierzające do wytworzenia w młodym pokoleniu „specyficzną podświadomość prowadzenia”.

Można to osiągnąć dzięki odpowiedniemu grom i zabawom kształcącym, instalacjom, w których dziecko siedząc przed pulpitem sterowniczym, patrzac na film przed sobą, będzie reagowało na różne fikcyjne sytuacje. Jeśli wprowadzi się taki sposób wychowywania można mieć nadzieję, że za kilka pokoleń człowiek dorodnie do samochodu. Pod warunkiem, że w międzyczasie zmieni się metody reklamowania samochodów. **JÓZEF RZESZUT**



Artysta grafik
HELENA PŁOSZAJ-WODNICKA
Rys. E. KMIECIK

WIEJSKA AKADEMIA SZTUK PLASTYCZNYCH

Określenie to, choć zaskakujące, ma jednak w odniesieniu do Palecha — niewielkiej osady wiejskiej położonej w obwodzie iwanowskim, na Starej Rusi pełne potwierdzenie w faktach. Oto one: w osadzie liczącej około 2 tys. mieszkań — znajduje się ponad 150 artystów ludowych, z których 1/3 — to oczywiście członkowie Związku Artystów Plastyków ZSRR. Oni to właśnie, podobnie jak ich ojcowie, dziadkowie i prarodzice przysparzają dzisiaj swoim niepowtarzalnym talentem artystycznym światową sławę małej rodzinnej osadzie.

25 postaci na centymetrze kwadratowym

Przepiękne wyroby palechowskich mistrzów — lakowe szkatułki zdobione malowidłami o baśniowym uroku, poszukiwane są w całym Związku Radzieckim i dziesiątkach krajów świata. Szczególnie cenione są miniaturowe szkatułki, których malowidła wymagają wprost zegarmistrzowskiej precyzji i wielkiego artystycznego kunsztu. Proszę sobie wyobrazić na przykład szkatułkę wielkości centymetra lub półtora centymetra pokrytą wokół obrazami przedstawiającymi sceny z życia Aleksandra Newskiego; a w dodatku na każdej ścianie szkatułki naliczyć można po 25 postaci. Dzieło to wymagało 8 miesięcy żmudnej pracy. Nie też dziwnego, że wartość szkatułki oceniono na półtora tysiąca rubli. Równie wysokie mistrzostwo wykonania cechuje palechowskie malowidła ozdabiające broszki, talerze i inne wyroby artystyczne.

Wśród motywów sztuki malarskiej uprawianej przez palechowskich mistrzów powtarzają się najczęściej sceny z utworów literackich, z baśni i legend ludowych, a także z życia narodów Związku Radzieckiego. Postaciami szczególnie ulubionymi są Puszkini i Lermontow.

Proces tworzenia

Ozdabianie szkatułki rozpoczyna się od szkicu kompozycji obrazu, a następnie jego wykonania. To już wyłącznie sprawa osobistej wyobraźni i talentu poszczególnych artystów. Jako farby używa się tempery rozprowadzanej przy pomocy żółtka z dodatkiem octu. Pędzelki wykonywane są z włosia wiewiórek. Polerowanie miejsc pokrytych złotą i srebrną farbą (są to tradycyjne palechowskie kolory) odbywa się przy użyciu zębów różnych zwierząt. To także wieloletnia tradycja, kryjąca sekret pełnej blasku i wyrazu kolorystyki dzieł tutejszej sztuki. Końcowym etapem w tworzeniu szkatulek jest pokrywanie ich lakiem. Dopiero wówczas nabierają pełnego blasku, ciesząc oko bogactwem kolorów i misternym rysunkiem obrazu.

Tradycje

Tradycje pięknej sztuki ludowej palechowskich mistrzów sięgają paru wieków i przechodzą w wielu rodzinach z pokolenia na pokolenie. Kiedyś Palech słynął na Rusi z ikon; dziś nie mniejszą sławę przynosi mu szkatułki i inne wyroby artystyczne. Wędrują one obecnie do ponad 30 krajów świata, m. in. do USA, Japonii i wielu państw Europy zachodniej. Starszą generację palechowskich mistrzów, wśród których znajdują się twórcy posiadający tytuły artystów ludowych ZSRR i laureaci nagród państwowych wspomagają dziś aktywnie ich córki, synowie i wnuki. Uczą się oni w miejscowej szkole sztuk plastycznych.

MICHAŁ SKALENAJDO

SKR Stubno - najlepsza

Rok temu były Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Przemyślu ogłosił konkurs o tytuł najlepszej spółdzielni kółek rolniczych. Do współzawodnictwa stanęły SKR w Orlach, Stubnie, Fredropolu i Zurawicy. Nagrody: proporzec i 15 000 złotych na premie dla pracowników stanowiący obok zrozumienia dla potrzeby roz-

wijania usług i lepszej pracy, dodatkowy bodziec.

Zwyciężyło Stubno. Zadece-dowały o tym: wysoka liczba godzin przepracowanych w 1974 roku średnio przez każdy traktor (1360 godzin), duży współczynnik przypadający na prace polowe, dobre efekty w robotach chemizacyjnych, czy-

stość i ład na obiektach (wokół warsztatów SKR w Stubnie rośnie setki róż i ozdobnych krzewów) oraz duża troska o warunki pracy (np. nie zanotowano wypadków).

Trudno nam wymienić wy-różniających się pracowników, gdyż — jak twierdzi dyrektor SKR Piotr Cielecki — zasługu-

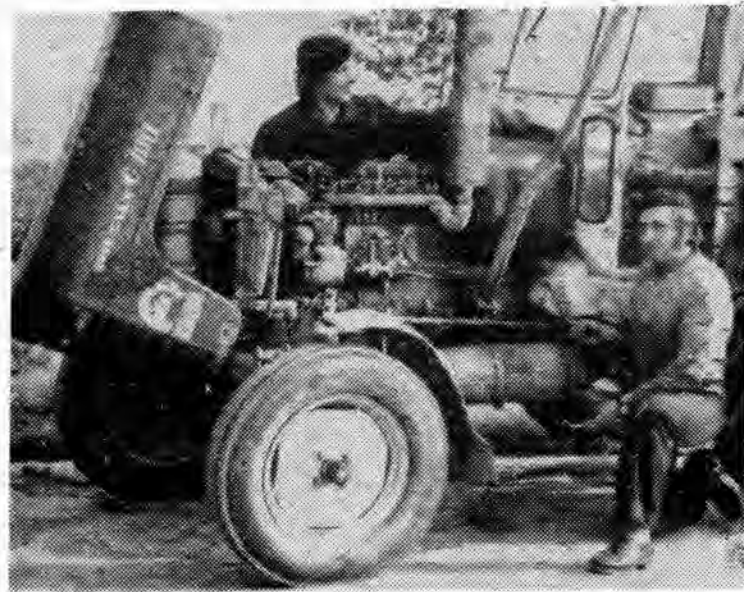
ją na to niemal wszyscy. Każ-dy bowiem, w większym lub mniejszym stopniu, wniósł swój wkład w sukces. Szczególnie jednak przyczynili się do tego mechanicy: Józef Chabrowski, Stanisław Paczkowski, traktorzyści: Józef Biegaj, Jan Kędziolka, Józef Smyk, Tadeusz Kędziolka, Ryszard Ciura, Kazimierz Hawro, Stanisław Len-czyk, kombajnista Józef Hawro.

Dobry dla stubnieńskiej SKR był rok 1974, nieźle zapowiada

się bieżący, co z satysfakcją podkreślił przedstawiciel wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych Tadeusz Domin wręczając całej załodze proporzec, a poszczególnym pracownikom nagrody i dyplomy.

W pracy SKR, w mobilizacji załogi do narastających zadań, poważną rolę spełnia, licząca 15 członków, podstawowa organizacja partynia, która kieruje Andrzej Tymosz.

Fot. (4)



Józef Chabrowski i Józef Biegaj. Przegląd ciągnika przed wyruszeniem w pole.

Na ten proporzec złożył się rok solidnej pracy załogi.

Nie tylko wiosna ma przywilej czystości

Im dalej od wiosny tym... częściej właściciele prywatnych realności, administratorzy domów, kierownicy zakładów pracy i w ogóle mieszkańcy Przemyśla zapominają o obowiązku utrzymywania czystości i porządków.

Zieleń, piękne położenie, sąsiedztwo malowniczej rzeki to jeszcze nie wszystko, aby o mieście rzec było można: piękny Przemyśl! Do tych darów natury trzeba dodać trochę ludzkiego wysiłku i dobrej woli.

Sprawy czystości, estetyki, gospodarności, porządków, znalazły się znowu na warsztaście Komitetu Miejskiego PZPR i Urzędu Miasta. Podjęto odpowiednie decyzje, uruchomiono zespoły, które zajmą się kontrolowaniem stanu czystości i wyciąganiem wniosków w stosunku do bagatelizujących wydawane w tej sprawie zarządzenia.

My również zorganizowaliśmy wycieczkę po Przemyślu. Pamiątką po niej są poniższe zdjęcia:



W przychodni przy ul. Sportowej trwa remont. Cieszyć się należy i przyklasnąć. Zapytujemy jednak wykonawcę robót, czy wyrzucone przez okna, sięgające parapetów zwalę tynku, gruzu, zaprawy murarskiej, porozbijanych muszli klozetowych muszą tygodniami czekać na wywiezienie?

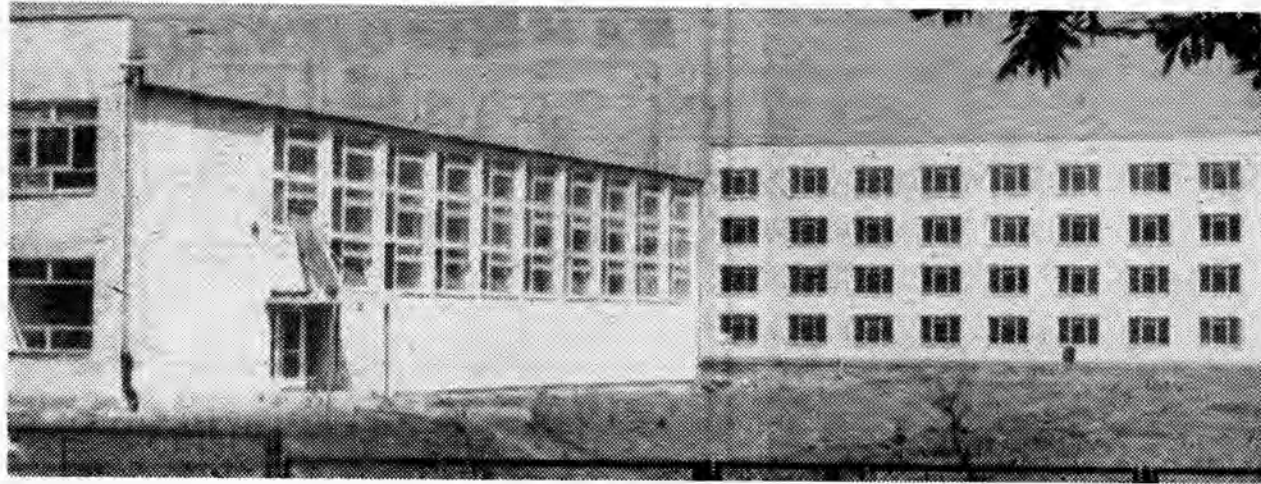
Nowa, ułożona z trylinki droga, łącząca zabudowania Technikum Rolniczego z Zakładami Usługowo - Wytwórczymi PT i ulicą Słowackiego byłaby piękna, gdyby nie pokrzywy metrowej wysokości i takie same zwalę gruzu, śmieci i kto wie czego jeszcze. Ktoś odpowie: zadanie dla gospodarki komunalnej. Prawda. Można i tak. Jeśli jednak zważy się możliwości ZOM, to wówczas rodzi się projekt: — A może trzeba pomóc miastu i w czynie społecznym doprowadzić do należytego wyglądu otoczenie wspomnianego zakładu, Technikum Rolniczego i nowo wybudowanej Zasadniczej Szkoły Budowlanej?



Obiecywaliśmy sobie (z uzasadnionych względów) nie mieszać się w sprawy mieszkaniowe. Tym razem robimy wyjątek. W ruderze (domem przecież czegoś takiego nazwać nie można) znajdującej się przy ul. Wincentego Pola, naprzeciw „Pomony” (obiekt nr 2) mieszkają ludzie. Ta buda, to nic innego, jak strup na ciele coraz piękniejszego grodu. Wniosków nie stawiamy, pokazujemy tylko to, co zobaczył obiektyw aparatu. Ta sama ulica nie była sprzątnąta od wielu tygodni. Śmieci i kurz unoszą się tu po przejeździe każdego samochodu. ol

Fot. TZ

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA RZB W PRZEMYŚLU ul. Bakończycka



O G Ł A S Z A

DODATKOWE WPISY DO KLAS I-SZYCH
W ZAWODACH:

- * CIEŚLA BUDOWLANY
- * ZBROJARZ-BETONIARZ
- * MURARZ TYNKARZ

NAUKA ZAWODU TRWA 2 LATA

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie miesięczne w wysokości:
w klasie I — 500 zł
w klasie II — 1 200 zł
W klasach drugich istnieje możliwość uzyskania premii w wysokości 25 proc. wynagrodzenia. Uczniowie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych mogą otrzymać zapomogi kwartalne w kwocie od 300 do 700 zł.

Uczniowie otrzymują bezpłatnie ubrania robocze,

obuwie robocze, ubranie wyjściowe, buty wyjściowe, dwie koszule, kurtkę ortalionową (w każdym roku nauki).

Uczniom bez możliwości dojazdu do szkoły zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie w nowo wybudowanym, komfortowym internacie.

Szkoła zapewnia uzyskanie atrakcyjnego i dobrze płatnego zawodu, bardzo dobre warunki nauki i zakwaterowania, możliwość pełnego rozwoju zainteresowań artystycznych i sportowych.

Absolwenci szkoły mają zapewnione zatrudnienie i dobre zarobki oraz kontynuowanie nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie winni przesłać na adres szkoły komplet dokumentów z podaniem i określeniem zawodu, w którym chcą podjąć naukę.
K-2

DYREKCJA

Zapewniając korzystne
warunki pracy
DYREKCJA
WOJEWÓDZKIEGO
PRZEDSIĘBIORSTWA
HANDLU SPOŻYWCZEGO
Oddział w Przemyślu

ZATRUDNI OD ZARAZ

- kierowników sklepów,
- sprzedawców sklepowych,
- robotników magazynowych,
- paczkarki art. spożywczych,
- magazynierów,
- sprzątaczkę,
- agentów kiosków art. spożywczych,
- dostawców mleka do domu,
- konserwatora urządzeń chłodniczych,
- malarza.

Blizszych informacji udziela Dział
Spraw Pracowniczych w Przemyślu, ul.
1 Maja 45.

K-3.

O G Ł O S Z E N I A D R O B N E

RZESZOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCJI I USŁUG GEOLOGICZNYCH KRUSZGO w Ostrowie poszukuje pokoju jednoosobowego w Przemyślu. Oferty kierować pod adresem jak wyżej.

ZAMIENIĘ MIESZKANIE w Świętochłowicach (katowickie) pokój 25 m kw., kuchnia 12 m kw., długi przedpokój, 2 komórki, łazienka, gaz — na mieszkanie dwupokojowe z kuchnią, łazienką, gazem w Przemyślu. Oferty kierować: Anna Własakowa, Świętochłowice, Bytomska 8/11.

SKRADZIONO kosmetyczkę z legitymacją kolejową na nazwisko Stanisława Lubera, zam. w Lipie 250, woj. Tarnobrzeg, wydaną dnia 10 lipca 1974 r. przez Biuro Wypłaty Rent Kolejowych w Olsztynie ważną do 31 grudnia 1979 r.

ZAMIENIĘ MIESZKANIE 2-pokojowe (c.o., gaz) w Gliwicach na 3-pokojowe komfortowe w Przemyślu. Wiadomość: Przemyśl, tel. 43-43.

S P R O S T O W A N I E

Do informacji „Warto pójść w jego ślady” (Z. P. z 23 bm.) wkradła się mała nieścisłość. Otóż wspomniana tam p. Zofia Gładysz jest wiceprzewodniczącą (a nie jak podaliśmy przewodniczącą) Komitetu Obwodowego nr 27, zaś sekcję młodzieżową prowadzi p. Romuald Borystawski. Oddając co cesarskie cesarzowi, przepraszamy zainteresowanych i czytelników.

PKP ZARZĄD REJONU PRZEŁADUNKOWEGO
W ZURAWICY

ZATRUDNI

każdą ilość pracowników do przeładunku masy towarowej. Praca turnusowa na 4 zmiany. Wynagrodzenie według stawek akordowych.

ZATRUDNI RÓWNIEŻ

absolwentów średnich i zasadniczych szkół zawodowych do szkolenia na stanowisko pomocnika maszynisty trakcji spalinowej i parowej, zaś posiadających wykształcenie podstawowe do szkolenia na stanowiska konduktorów, zwrotniczych, nastawniczych, manewrowych (w I kat. wzroku i słuchu) oraz każdą ilość rzemieślników o specjalnościach: elektromonterzy, ślusarze, stolarze, murarze, betoniarze.

PRZYJMIE DO PRACY

robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych do prac torowych.

Poza wynagrodzeniem, pracownikom PKP przysługują świadczenia resortowe, jak: bezpłatne umundurowanie, deputat węglowy, bezpłatne i ulgowe przejazdy koleją, bezpłatne leki i opieka lekarska oraz dodatek za wysługę lat po 3-letnim okresie pracy.

Pracownicy z wykształceniem średnim technicznym, po odpowiednim stażu pracy, mają możliwość objęcia stanowiska w zespołach średniego nadzoru (tj. starszych majstrów), zaś z wykształceniem zawodowym: majstrów i brygadzistów kierujących zespołami robotników.

Wszystkim pracownikom z odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi podczas służby na PKP zapewnia się możliwość zdobycia wyższych kwalifikacji na kursach przyzakładowych, z możliwością objęcia wyższego stanowiska i uzyskania wyższego wynagrodzenia.

Szczegółowych informacji udzielają pracownicy zarządu (pokój nr 11, tel. 388) w Zurawicy Rozrządowej oraz pracownicy działu ogólnego jednostek służbowych na terenie Zurawicy, Przemyśla i Medyki. K-7

Rodzinie tragicznie zmarłego

ZYGMUNTA MAZURAKA

wyrazy głębokiego współczucia i żalu
składa

Dyrekcja Zarządu Rejonu Przeładunkowego,
Rada Zakładowa i Załoga.

UWAGA ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH



ZAKŁADY PŁYT PILŚNIOWYCH W PRZEMYŚLU UL. ZWM 17 PRZYJMĄ KAŻDĄ ILOŚĆ UCZNIÓW

do praktycznej nauki zawodu w kierunkach:

- ◆ elektromonter
- ◆ ślusarz
- ◆ tokarz

Nauka trwa 3 lata i odbywa się systemem 3 dni nauki w szkole i 3 dni praktyki w zakładzie pracy. Uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
— I rok nauki — 300 zł miesięcznie,
— II rok nauki — 500 zł miesięcznie,
— III rok nauki — 800 zł miesięcznie,
plus premia 25 proc. w zależności od wyników w nauce.

Po zakończeniu praktycznej nauki zawodu, dobrze płatna praca w zakładzie (stawki od 9 do 17 zł na godz. plus premia).

Absolwentów nie obowiązuje wstępny staż pracy.

Istnieje także możliwość podnoszenia kwalifikacji w formie skierowania do technikum lub na kursach specjalistycznych, gdzie można uzyskać tytuł mistrza w zawodzie. Zakłady stwarzają szeroką możliwość korzystania z zakładowego ośrodka kultury, jakim jest klub zakładowy (biblioteka, kółka zainteresowań, wieczorki taneczne, gry, zabawy itp.).

Pracownicy i uczniowie mogą korzystać z tanich obiadów w stołówce przyzakładowej. Zakłady prowadzą budownictwo mieszkaniowe, dla wyróżniających się pracowników istnieje możliwość uzyskania w przyszłości mieszkania. Poza tym zakłady udzielają pożyczek na wkład mieszkaniowy do Przemyskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

K-4

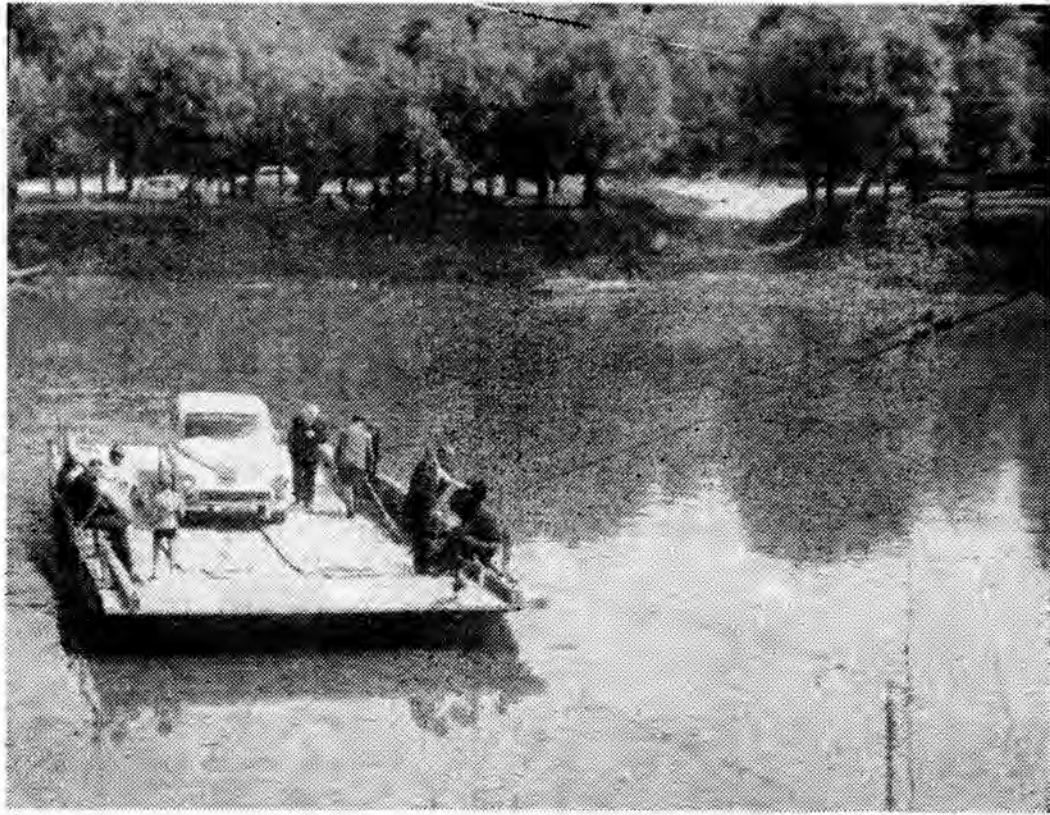
Z Y C I E P R Z E M Y S K I E

TYGODNIK SPOŁECZNY
ROBOTNICZY
SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ
„PRAŚA - KSIĄŻKA - RUCH”

WYDAWCA: Rzeszowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” w Rzeszowie kod 35-995, ul. Marchlewskiego 15, tel. 320-11. REDAGUJE ZESPÓŁ. ADRES REDAKCJI: 37-400 Przemyśl, ul. Waryńskiego 15. Telefony: redaktor naczelny 43-84, sekretariat 22-0.

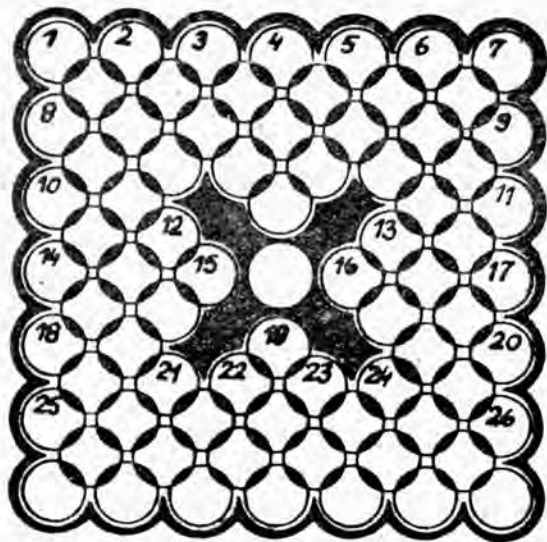
WARUNKI PRENUMERATY: kwartalna — 8 zł, półroczna — 12 zł, roczna — 18 zł — przysługują do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. przez oddziały delegatury RSW Prasa Książka „Ruch” PUPiK oraz placówek poczt. w woj. rzeszowski: czytelnicy z innych województw pieniądze na prenumeratę wpłacać mogą na konto Przedsiębiorstwa Uoowszechniania Prasy i Książki w Rzeszowie — PKO Rzeszów nr 9-6-445. Prenumeratę na wysyłkę za granicę otrzymuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch” Warszawa, ul. Wronia 23, konto nr 1-6-100024. Do cen krajowej dolizca się 10 proc.

OGŁOSZENIA: Biuro Ogłoszeń i Reklam w Rzeszowie, ul. Marszałkowska 3, tel. 346-52 oraz sekretariat redakcji. MATERIAŁÓW NIE ZAMÓWIONYCH REDAKCJA NIE ZWRACA. DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne. Numer indeksu: 34 653/38 51



Prom — stary, ale pewny środek przeprawy przez San.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA



Prawoskośnie: 1) ssak morski, 2) odkryta część budynku, 3) miejsce ostatecznej klęski Hannibala; 4) ruchomy daszek nad oknem wystawowym, 5) pierwiastek promieniotwórczy, 6) autor trylogii „Przed potopem”, 8) czeski malarz i grafik ur. 1883, 10) kuguar, 13) M-1 dla przestępcy, 14) karczma, 16) sprzeczka, 18) miasto w Ukrainie SRR, 19) może być filmowy, 22) muzeum w Zakopanem poświęcone Karolowi Szymanowskiemu, 24) żaglowiec o 3 do 5 masztach, 25) przepływa przez Przemyśl.

Lewoskośnie: 2) klepisko, 3) sprawunek, 4) afrykański kuzyn bociana, 5) pogłoska, 6) dywan na Wawelu, 7) miasto w Turcji, — ośrodek wyrobu dywanów, 9) może być olimpijski, 11) wychodzi spod „Lucznika”, 12) przyrząd do zamocowywania narzędzi skrawających, 15) zwisający fragment masy śnieżnej, 17) stan w USA, 19) ciecz toksyczna, 20) miasto w Turcji, 21) starożytne terytorium Elamitów, 23) wulkan na Sycylii, 26) sztuka w języku martwym.

Termin nadsyłania rozwiązań — dwa tygodnie. **Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.**

**ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI
Z NR 28/401/75**

Poziomo: maska, stępek, kopyto, śluz, unikat, tatar, Soma, ale, doktor, kartacz, zagadka, dekada, raz, atut, miara, narada, numer, orbita, arkana, Katon.

Pionowo: masłak, skuter, koza, apatia, Sturdza, ton, pokot, katar, Iskra, amorka, laweta, trąta, czamara, Granik, dramat, Azorin, Dania, kurek, ruta, Don.

Nagrodę autorską otrzymuje **LEPE.**

Bony książkowe wylosowali: **Helena Cichocka i Piotr Warzybok z Przemyśla oraz Aleksander Strauss z Jarostawia.**

INTRATNY SKOK

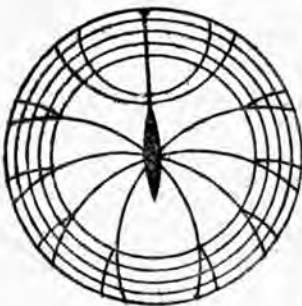
Kiedy amerykański spadochroniarz Robert Hall chciał lądować z opóźnionym otwarciem spadochronu — ten wogóle się nie otworzył! Szczęśliwym zbiegiem okoliczności Hall wylądował w gałęziach drzewa, co uratowało mu życie, a także przyniosło sławę i pieniądze. Za opisanie swoich przedśmiertnych wrażeń otrzymał ogromne honoraria od dzienników, a także od psychologów, którzy chcą je wykorzystać w leczeniu manii samobójczych.

(A)



— Wiesz, od kilku dni nie widzę mojego chłopca.
— Nic dziwnego, ostatnio bywał u mnie.

Rys. E. KMIECIK



**TRÓJCIEM
W
FINIA**

Rodzice nie zawsze mają lub nie chcą dawać, a młodym potrzeba pieniędzy. Na kino, lody, potańcówkę, wybieżkę i inne potrzeby, toteż gdy nastają wakacje wielu chłopców w wieku lat... nastu podejmuje dorywczo pracę na budowach (głównie u rzemieślników), w spółdzielniach rolniczych, państwowych gospodarstwach rolnych i innych przedsiębiorstwach, gdzie roboty jest dosyć, a ludzi do niej mało.

Pracują różnie. Bardzo dobrze, średnio, byle jak. Nie bierzmy jednak pod uwagę tych ostatnich, jest ich niewiele, gdyż ci, którzy urodzili się w niedzielę, wolą lato przesiedzieć nad Sanem lub w parku.

Z dobrych chęci młodzieży winni cieszyć się w pierwszym rzędzie starsi, często narzekający na dzisiejsze pokolenie i z leżką w oku wspominający, jak to zd ich lat bywało.

W pierwszej połowie lipca prosili redakcję o interwencję trzy grupy młodych ludzi, których oszukano przy wypiacie, wyrzucano za drzwi (gdą zbyt natarczywie domagali się należności) lub kazano przychodzić po pieniądze kilka razy, ponieważ: raz nie było kierownika, drugim razem kasjera, a trzeci — zabrakło gotówki.

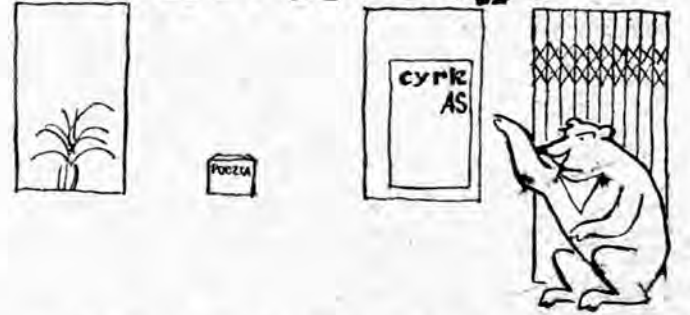
Zaklinali się, że po raz ostatni dali się „zrobić w konia”. Tegoroczne ferie nie są wyjątkiem. W ubiegłych latach zdarzały się przypadki przywłaszczenia gotówki należnej zatrudnionym na sezon chłopcom.

Warto się nad tym zastanowić. Takie zetknięcia z pracą mają antywychowawcze skutki, proszę starszego pokolenia.

(ban)

PRZEMYSKI NIEDŹWIĄDEK

BAR Baryłeczko



— W oknie afisz cyrkowy, zaś szyld „Baryłeczki” wygląda, jakby go clown jakiś na ironię wykonał..

ZAKWITŁA JUKA



W połowie lipca w ogrodzie p. Tatiany Haško (przy ul. Matejki 1 w Przemyślu) zakwitła juka. Jak podaje Leksykon PWN: Yucca, szpilecznica, amerykańska bylina z rodziny liliowatych.

Roślina ta kwitnie wprawdzie rzadko, bo tylko raz na cztery lata, ale za to obsypana jest mrowiem kwiatów o woni świeżej oranżady. Tak poinformowała nas Dusia, która pielęgnuje ten egzotyczny okaz w babcinym ogrodzie.

Fot. T. ZIEMBOLEWSKA

FILMOWY „KAMIKADZE”

W Hiszpanii spada z konia na czele zastępu ponad 1000 rycerzy, w Indiach wspina się po lianach w dżungli, w USA jako James Bond rozbija dziesiątki wozów w szaleńczej jeździe. Ponadto skacze z 15-metrowej wieży czy dachu, zjeżdża na motocyklu po stromych schodach, przebija się przez szklane drzwi i unieszkodliwia dziesiątki ciemnych typów w setkach bijatyk. To wszystko jest codzienną pracą jednego z najbardziej wziętych kaskaderów filmowych 42-letniego Anglika Jerry Cramptona.

Dublował już sławy filmowe wszystkich kontynentów w najniebezpieczniejszych scenach wymyślonych przez reżyserów. W ciągu 15 lat złamał już sobie wiele kości i odniósł wszystkie chyba możliwe kontuzje — mówi Crampton — ale lubię swój zawód.

Filmowy „kamikadze” nie zdradza tylko nigdy kogo dublował i w jakim filmie, zostawiając widzom wiarę w bohaterstwo i sprawność podziwianego gwiazdora.

(W.R.)